

A gdzie malarstwo?

„Prime Time” – taki tytuł od zeszłorocznej edycji nosi wystawa najlepszych dyplomów obronionych w minionym roku na czterech wydziałach Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi (za rok będziemy oglądać prace z pięciu wydziałów, bo dodatkowo – Rzeźby i Działań Interaktywnych – powstał w bieżącym roku akademickim). To sugestia, że absolwenci mają aktualnie swój najlepszy „czas antenowy” – jako dojrzały i wykształceni twórcy opuszczają uczelnię, by wejść na rynek. Sztuki lub biznesu – bo wystawa łączy propozycje artystów i projektantów. Powstała idea, by rozdzielić te dwie dziedziny, tak jak w przypadku Konkursu im. Strzemińskiego – to dobry pomysł, bo wystawa dyplomów również ma charakter konkursowy, a nie sposób przecież w obu przypadkach stosować tych samych kryteriów oceny.

W tym roku nagrody podzielono między przedstawicieli obu dziedzin. Złoty medal przypadł Piotrowi Skowronowi za abstrakcyjne czarne grafiki (nie bardzo rozumiem ten werdykt jury), srebrny – Konradowi Stępińskiemu za projekt podpórki rehabilitacyjnej, która ma pomóc przemieszczać się osobom z ograniczoną sprawnością ruchową (rzecz bardzo pożyteczna, a przy tym zgrabna; autor dostał za nią Grand Prix w katowickim konkursie na najlepszy dyplom projektowy powstały na polskich uczelniach artystycznych), a brązowy – Oldze Zielińskiej za projekt identyfikacji wizualnej wydawnictwa książkowego i aneks do dyplomu (moim zdaniem jeszcze ciekawszy niż sam dyplom): znakomite ilustracje do fragmentów wiersza Edwarda Goreya pt. „Alfabet zwierząt niesłusznie lekceważonych”.

Wyróżniono: Magdalenę Mazur i Katarzynę Similak (projekt centrum kultury z prostymi, eleganckimi domkami), Małgorzatę Natkańską (instalacja z... kurzu i przetworzone logotypy znanych marek tak, by piętnowały antyekologiczną działalność firm, które są ich właścicielami), Katarzynę Staryk (tkaniny żakardowe plus aneks – neonowe różowe fallusy), Borysa Kosmynek (projekt identyfikacji wizualnej OFF Piotrkowskiej – o której pisaliśmy w numerze 11/2014 „Kalejdoskopu”) i Oskara Gorzkiewicza (świetne grafiki, które zwracały uwagę podczas konkursu im. Strzemińskiego).

Sam udział w wystawie jest już wyróżnieniem, bo trafiają tu tylko najbardziej udane dyplomy. I rzeczywiście – słabych prac nie ma. Ale spośród tych pokazywanych, a nie zauważonych przez jury, warto byłoby wyłuskać jeszcze przynajmniej kilkanaście.

Jeśli chodzi o projektantów, spodobały mi się np. plakaty Katarzyny Olejniczak-Drobner, dotyczące potencjalnych wystaw przedstawicieli radzieckiej awangardy, gdzie twarze artystów są nałożone na ich dzieła. Albo nadruki na tkaninach autorstwa Marceli Golis (w postaci kolorowych zwierząt czy... wnętrzości). Małgorzata Klamra urzeka po pierwsze kolekcją damskich asymetrycznych ubiorów unikatowych w naturalnych brązach i beżach, po drugie obiektami w formie wstęg z powyginanej przezroczystej pleksi. Paweł Krzyszkowski wykonał futurystyczne słuchawki bezprzewodowe inspirowane filmem „Tron”, które wyglądają jak wyszukana biżuteria. Kaja Pęczak swoimi plakatami uczuła na to, że należy chronić łódzką architekturę. Łódzkość jest też tematem jej dwóch niezwykle książek – subiektywnych fotograficznych przewodników (jeden można oglądać przez szkło powiększające, drugi jest zamknięty w „klatce”, której ażur powtarza układ łódzkich ulic). Marta Gajda zaproponowała interesujący projekt adaptacji budynku po kinie Gdynia w Łodzi na hostel. Monika Psut – finezyjny łącznik między budynkami łódzkiej ASP, Mateusz Jaroszewski – projekt klubu z galerią w formie „mostu” nad zbiornikiem retencyjnym koło ASP. Monika Sowińska zaprojektowała wygląd mieszkania – eleganckie wnętrza wypełnia kontrast czerni i bieli z akcentami seledynu. Ciekawe są projekty magazynów autorstwa Małgorzaty Tumiłowicz, Marty Olczak i Kai Kai – nowoczesne, zachęcające do oglądania (nawet gdy trudno się w nich połapać – jak w przypadku pracy Olczak). Kaja Kaja wykonała też intrygujące fotografie kobiet z cyklu „Wtórne królowe”. Alicja Maliszewska opracowała transparentne plakaty na płycie pleksi – motywy i litery z plakatów nie tylko wypełniają powierzchnię, ale też kształtują przestrzeń. Ta sama autorka

zrealizowała pracę, w której dziwaczne geometryczne figury wkomponowane są w ciasno skadrowane na zdjęciu otoczenie tak, że powstaje abstrakcyjny obraz - ruchomy, bo figury się obracają.

Spośród artystów wspomnę jeszcze o Jonaszu Koperkiewiczu (którego prace zainteresowały mnie już podczas konkursu im. Strzemińskiego), autorze cudnych „komiksowych” sitodruków z cyklu „Klasyki gatunku”, których tematem są zwierzęta i ilustracji do „Folwarku zwierzęcego” Orwella. A także o Kosmie Woźniarskim i jego niepokojących fotografiach z cyklu „Koszmary i marzenia senne”.

Wystawa dyplomów jest podsumowaniem działalności uczelni, kilkuletniej pracy pedagogów i studentów - to po dyplomach można poznać kondycję szkoły, jej silne i słabsze strony. Łódzka ASP ma się czym pochwalić, bo zdolnych absolwentów jej nie brakuje - ale na wystawie uderza brak malarstwa i rzeźby. Znowu potwierdza się, że najmocniej stoją tu pracownie projektowe. Wśród dominujących dzieł projektantów nawet silna dotąd grafika jakoś się schowała...

Gdyby próbować uogólnić, trzeba by podkreślić, że młodzi twórcy opuszczający mury ASP pracują z myślą o odbiorcach - nie interesuje ich sztuka dla sztuki. Starają się tak dobierać formy i obrazować treść, żeby nie trzeba było domyślać się, co też autor miał na myśli. To duża zaleta. Co zrozumiałe, w łódzkiej uczelni zakładanej m.in. przez Władysława Strzemińskiego wciąż dominuje tradycja konstruktywistyczna - szczególnie widoczna w projektowaniu wydawniczym, gdzie czystość form ma ułatwiać przekaz. Oczywiście nie jest to proste powtarzanie awangardowych wzorców, a zaledwie czerpanie z repertuaru sprzed kilkudziesięciu lat w taki sposób, by efekt był świeży. Znak, symbol, litera mają tu pierwszorzędne znaczenie. W kolekcjach ubrań zwracają uwagę drobne geometryczne wzory i subtelna kolorystyka: beże, brązy, biel, czerń, błękit. W projektach architektonicznych: prostota, granie formami bardziej niż kolorami. Gdybyśmy tylko takie obiekty mogli oglądać na co dzień wokół nas...

Wystawa czynna do 22 marca 2015.